

Seniorzy w Czechach, Praga, cz.5

Autor: Jolanta i Tadeusz Dach

Przedstawiamy cząstkę V i zarazem ostatnią relację z wyjazdu seniorów Gminy Rymań do Południowych Moraw, Wiednia i Pragi. Czytelników naszych możemy tylko przeprasić, że tak długo trwało jej opracowanie. Autorzy.

Wszystko się kiedyś kończy, tak więc nastąpi ostatni dzień wycieczki seniorów z Gminy Rymań do Południowych Moraw, Wiednia i Pragi. Rankiem, po śniadaniu w Hustopece, nastąpiło pakowanie się do autokaru i wyjazd do Pragi. To był ostatni punkt naszej wyprawy. Z Pragi w godzinach wieczornych planowany był wyjazd już do Polski, a rano, po całonocnej podróży mieliśmy być w Rymaniu.

Odległość z Hustopece do Pragi wynosiła ponad 230 km. Trasę tę przejechaliśmy w ok. 2,5 godziny. W Pradze wysiedliśmy w dzielnicy Pogorzelec (Podhorolec) i stamtąd zaczęliśmy naszą wódrówkę po tym wspaniałym mieście. Należy zaznaczyć, że jeden dzień pobytu w Pradze, to dużo za mało, aby ją dokładnie zwiedzić.

Praga jest bardzo starym miastem. Pierwsze plemiona słowiańskie przybyły na te tereny ok. 500 roku. Walki o dominację doprowadziły ok. 800 roku do władzy dynastii Przemysławidów, którzy założyli tu miasto i wzniesli dwie warowne osady: Zamek Praski i Wyszehrad.

Dzisiejsza Praga powstała w 1784 r. z połączenia pięciu wcześniej samodzielnych, lecz powiązanych ze sobą organizmów, których początki sięgają średniowiecza: Starego Miasta, Nowego Miasta, Josefova, Małej Strany i Hradczan – siedziby władców czeskich.

Zaczynamy nasze zwiedzanie od dzielnicy Pogorzelec, co oznacza po prostu pogorzelisko, nazwa pochodzi od kilku pożarów, które dawniej tu wybuchały. Przeszliśmy przez teren starego klasztoru, aby przejść do punktu widokowego, z którego mogliśmy oglądać niemal całą Pragę. Później ze wzgórza schodziliśmy ulicą Loretańską w dół, w kierunku Hradczan. Po lewej stronie oglądaliśmy świątynię Loretańską i pałac Czerninów. Loreta to dawny klasztor ufundowany przez Katerine Lobkovic, czeską arystokratkę propagującą kult Santa Casa.

Wszystkie wycieczki zaczynają się zwiedzanie Pragi od jej najwyższego punktu, jak jest wspomniana już dzielnica Podhorelec. Ma to swoje uzasadnienie głównie w tym, że od tego miejsca wzdłuż miasta zwiedzając jego kolejne zabytki ciągle w dół, co ma niebagatelne znaczenie w przypadku osób

starszych. Na trasie naszego przejścia do rynku na Hradczanach, robi się coraz większy tłum. Było mnóstwo wycieczek. Dość zabawnie wyglądały wycieczki, gdzie przewodnik trzymał jakiś element wysoko nad głowami, aby wszyscy go widzieli np. widzieliśmy żabkę, parasol, a nawet zwykłą garbkę. Nasza wycieczka nie miała takiego elementu wyróżniającego i dzielnie kroczyliśmy za p. Mariuszem. Po drodze oglądaliśmy kolejne zabytki, aż doszliśmy do zamku na Hradczanach. Urządzuje tam obecnie prezydent Czech, a w południe zawsze odbywa się tam uroczysta odprawa warty.

Z dużym zaciekawieniem czekaliśmy na odprawę warty. Jednak to, jak prezentowali się czescy żołnierze nie wywołało w naszych seniorach dobrych skojarzeń. Wszyscy stwierdzali, że nie ma to jak wygląda nasze wojsko i jak prezentuje się na takich uroczystościach. Później przeszliśmy przez plac przed pałacem prezydenckim i weszliśmy na kolejny dziedziniec zamku. Okazało się, że nad całym kompleksem zamkowym dominuje Katedra Praska, a sam kompleks zamkowy jest gigantyczny. Posiada trzy ogromne dziedzińce przez które przeszliśmy. Na trzecim jest usytuowana wspomniana wcześniej katedra św. Wita, którą budowano ponad 600 lat! Pierwotnie stała w tym miejscu rotunda wybudowana w X wieku, później romańska bazylika, a w 1344 Karol IV nakazał wzniesienie w tym miejscu gotyckiej katedry. Po przejściu z drugiego dziedzińca zamku, katedra "wyrasta" nagle przed oczami. Wejście do niej jest otoczone innymi zabudowaniami zamkowymi i dla fotografujących trudno jest objąć jej całość. Próbowałem również ją sfotografować i nie mogłem zmieścić jej w kadrze. Widziałem jak ktoś z fotografujących położył się nawet na dziedzińcu i wykonywał zdjęcie w kierunku wieży, które są bardzo wysokie. Aby wejść do środka musieliśmy "swoje" odstać w drugiej kolejce, ale było warto.

Po pobycie w katedrze, obeszliliśmy cały trzeci dziedziniec zamku na Hradczanach, który jest ogromny. Zaglądaliśmy też do budynku Starego Pałacu Królewskiego, w którym mieści się słynna Sala Władysławowska o wymiarach 16 metrów szerokości i jest długa na 62 metry. Do wnętrza jednak nie wchodziliśmy, a może i szkoda. Dawniej odbywały się w niej elekcje, koronacje, turnieje rycerskie (rycerze po schodach, wjeżdżali tam na koniach), bale, audycje a od XX wieku to w niej zaprzysięgani są prezydenci Czech.

Dalej była Złota Uliczka, która jest zabytkiem szczególnym. Przy ogromnych budowlach zamku, na jego obrzeżach rzemieślnicy w XVII i XVIII wieku wybudowali swoje domki, malutkie, kolorowe, które obecnie są jedną z atrakcji zamku. Aby ją zwiedzać, trzeba niestety wykupić bilet (o ile pamiątam, to ok. 250 koron). Poniżej przedstawiamy zdjęcie ze zdjęcia tej uliczki, aby mieć jakieś wyobrażenie o jej wyglądzie.

W końcu wyszliśmy z terenu zamku. Chwila odpoczynku była w punkcie widokowym, tuż za ostatnią bramą. Mariusz, nasz pilot, miał okazję po raz kolejny policzyć – dwóch osób brakowało! Po krótkich poszukiwaniach nasze „zguby” zostały odnalezione i mogliśmy iść dalej.

Następnie zwiedzaliśmy kolejne miejsca i zabytki Pragi. Najpierw jednak odpoczywaliśmy w Ogrodach Waldsteina mieszczących się tuż przy Senacie Republiki Czeskiej. Jest to miejsce z jednej strony bardzo oficjalne, związane z jedną z najważniejszych instytucji w Czechach, ale z drugiej strony to miejsce pełne ciekawych zabytków oraz możliwości odpoczynku w samym sercu miasta. Oglądaliśmy tam ciekawe rzeźby i pomniki, ale najwiśksze wrażenie robiła na wszystkich oryginalna ściana z różnego rodzaju naciekami - "krapnikami".

Spacerując po dzielnicy Pragi, Malá Strana (Mała Strona), byliśmy w Kościele Panny Marii Zwycięskiej (czes. Kostel Panny Marie Vítězné). W kościele - na ołtarzu, na prawo od nawy głównej - znajduje się mierzaka 46 cm wysokości figurka tzw. Praskiego Dzieciątka Jezus. Woskowa figurka, w której osadzone są setki szlachetnych kamieni, podarowała karmelitom w 1628 roku bogata szlachcianka Polyksena z Lobkovic. Jezusek ma zmieniane regularnie ubranka, zakładane w zależności od dnia roku.

Kolejnymi uliczkami doszliśmy w końcu do chyba najbardziej charakterystycznego zabytku Pragi, jakim jest Most Karola. Wszakże był ogromny tłum turystów. Most Karola, to jedno z najważniejszych miejsc w Pradze. Łączy on oba brzegi rzeki Wełtawy i istnieje od XIV wieku. Do połowy wieku XIX był jedynym mostem, trwale łączącym oba brzegi rzeki Wełtawy. Ma ponad 500 metrów długości, wsparty jest na 16 filarach i ma ok. 10 metrów szerokości pomiędzy barierami. Na moście Karola znajduje się ponad 30 zespołów figuralnych, które są prawdziwą galerią barokowych rzeźb, stworzonych przez najwybitniejszych artystów tamtej epoki. Są tam również rzeźby bardziej współczesne.

Kamień węgielny został poświęcony w roku 1357 przez cesarza rzymskiego i króla czeskiego Karola IV.

Najpopularniejsze miejsce na moście to figura świętego Jana Nepomucena, której postument zawiera dwie tablice, jedna z nich przedstawia scenę utopienia św. Jana Nepomucena w rzece Wełtawie, druga zaś scenę spowiedzi królowej Zofii u św. Jana Nepomucena.

Popularne jest również miejsce, z którego według przekazów, zrzucono ciało św. Jana Nepomucena do wody. Zaznaczone jest ono tabliczką z krzyżem arcybiskupim i 5 gwiazdami, symbolem samego św. Jana Nepomucena. Figura św. Jana Nepomucena według legendy, przynosi szczęście. Należy dotknąć paluszkami, która znajduje się pod posągami, co wiążąc z uczestników naszej wycieczki uczyniła. Międzynarodowy tłum przemieszcza się po moście w obu kierunkach. Na moście można podziwiać występujących artystów i zespoły muzyczne zbierających datki do kapelusza.

Z Mostu Karola przeszliśmy kolejnymi uliczkami do Rynku Starego Miasta. Jest on przepiękny i ogromnie rozległy. Nad Rynkiem górują dwie strzeliste iglice kościoła Tyńskiego. Wszakże było mnóstwo ludzi i wycieczek. Dopiero tam było widać jak prawdziwe jest powiedzenie, że Praga jest najchętniej odwiedzanym miastem. Tam też nasi wycieczkowicze dostali czas wolny i każdy mógł go zagospodarować według własnego uznania. Czekała na nas grupa osób zebrała na Rynku Starego Miasta, inni poszli za p. Mariuszem do czeskiej restauracji, z czego również skorzystali piszący ten tekst. Jednak po krótkim odpoczynku w restauracji poszliśmy samodzielnie zwiedzać Starówkę. Na Rynku oglądaliśmy pomnik Jana Husa, bohatera czeskiego religijnego ruchu reformatorskiego, który przeszedł do historii jako symbol czeskiego odrodzenia narodowego. Później poszliśmy szukać najstarszej synagogi w Pradze. Synagoga Staronowa, to jak się okazało, jest najstarszą czynną synagogą w Europie. Znajduje się ona w dawnej dzielnicy Żydowskiej Josefov przy ul. Āervenej 2. Została ona zbudowana w 1270 roku, w stylu wczesnogotyckim. Była jedną z pierwszych praskich budowli w tym stylu. Ciekawostką jest fakt, w jaki sposób przetrwała

ona tak długi okres czasu. Nie zniszczyły jej pożary ani wojny. Nie uległa większym przebudowom, dzięki czemu możemy ją widzieć niemalże tak, jak widzieli ją zwiedzający miasto przed wielu laty. Na początku istnienia była zwana Nową lub Wielką. Kiedy zaczęły powstawać nowe synagogi w XVI wieku, zaczęła ją nazywać "staronową", ponieważ wciąż istniała jeszcze stara synagoga. Obecnie jest najstarszą czynną synagogą Europy i cały czas służy praskiej gminie Żydowskiej. Niestety była sobota i synagoga była zamknięta. W rozmowie z napotkanym Czechem dowiedzieliśmy się, że żydzi mają w sobotę święto i mówią, żeby przyjechać w niedzielę. Później wędrowaliśmy uliczkami biegnącymi wokół Rynku. Podobało nam się, wszędzie budynki są ładnie odnowione i bardzo ciekawe architektonicznie. Wróciliśmy w końcu na Stary Rynek i dołączyliśmy do naszej wycieczki.

Wszyscy razem poszliśmy do "Ceskiej kuchni" na obiad. Jedliśmy tam m.in. sałatkę ziemniaczaną (na zimno!) z gorącym kotлетem. Pożyczenie takie wywołało ponownie wiele uwag naszych pań, choć podobne danie jedliśmy już w Hustopece.

Najedzeni, ruszyliśmy do dalszego zwiedzania Pragi. Poszliśmy na słynny Plac Wacława (Václavské náměstí). Jest to ogromny deptak/bulwar/ulica odwiedzana przez wszystkie wycieczki. To tu odbyła się ogromna demonstracja, która doprowadziła do Aksamitnej Rewolucji w Czechach. Widzieliśmy tam m.in. grób Jana Palacha, który w 1969 roku podpalił się w protest przeciwko inwazji z 1968 roku Państwa Układu Warszawskiego na ówczesną Czechosłowację.

Na końcu placu stoi ogromny pomnik świętego Wacława, który z konia spogląda na swoje miasto. Tuż za pomnikiem znajduje się Muzeum Narodowe, rozległy, wspaniały gmach, zwieńczony szklaną kopułą.

Robiłło siÄ coraz pÓniej, a my mieliłłmy jeszcze dotrzeÄ na tereny targowe, gdzie od 1891 roku istnieje Fontanna Kłłiłłkova.

Jechaliłłmy tam tramwajem. Okazałło siÄ, że na terenach targowych odbywa siÄ takżę łłwiÄto piwa, taki praski „oktoberfest”. W dużych namiotach, ale takżę na zewnÄtrz byłło ogromnie dużo ludzi, a wewnÄtrz namiotu wystÄpowały zespołły muzyczne. Wszyscy pili piwo w ogromnych kuflach.

My jednak przyjechaliłłmy tam w innym celu, mieliłłmy zobaczyćÄ tam „tałłczÄce fontanny”.

Fontanna Kłłiłłkova zostałła zbudowana z okazji jubileuszowej wystawy i jest unikatem na skalÄ europejskÄ. Jej dzisiejszy wyglÄd to efekt przebudowy dokonanej 100 lat pÓniej. Jest to wspaniałłe multimedialne show przedstawiajÄce piÄkno "tałłczÄcej" wody wydobywajÄcej siÄ ałż z trzech tysiÄcy dysz. Efekty łłwielne wytwarzane sÄ przez 1248 podwodnych reflektorów o różnych barwach. Wszystko to przy akompaniamencie muzyki klasycznej lub rozrywkowej słłyszanej w 55 elektroakustycznych głłołłnikach. Program fontanny jest za każdym razem inny, a steruje nim kilka podłłÄczonych do siebie komputerów. Podczas ostatniego widowiska, każdego dnia, przy fontannie tałłczy równieł balet – myłłmy tego jednak nie widzieli. Podobałło siÄ nam przedstawione widowisko. Robiłło siÄ coraz ciemniej, a w zwiÄzku z tym efekty łłwielne byłły ciekawsze.

Po tych doznaniach estetycznych, wróciliłłmy do autokaru. Przed nami byłła dłługa trasa do Rymania. Jechaliłłmy tym razem autostradami przez Niemcy, a wiÄkszołłÄ naszych wycieczkowiczów spałła po pełnym wrażęłł i sporym zmÄczeniu całłodniowym pobycie w Pradze. Wiele osób obiecywałło sobie, że jeszcze tam pojedÄ indywidualnie.

PodsumowujÄc wycieczkÄ seniorów do Połłudniowych Moraw, Pragi i Wiednia – byłło wspaniale. Widzieliłłmy bardzo

dużo i chyba nikt nie żałowała poniesionych kosztów. Teraz, seniorzy planują kolejną wycieczkę, tym razem do Warszawy.

{gallery}Podroze/czechy/praga_m{/gallery}

Zdjęcia T. Dach

Przeczytaj inne artykuły o naszej wycieczce :

Dział "Nasze podróże" > "Czechy"

Seniorzy w Czechach - Brno i Hustopece, cz.1

Seniorzy w Czechach cz.2

Seniorzy w Czechach cz.3

Seniorzy w Wiedniu cz. 4